

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickie“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, zechce nie zapisać na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 14.

Bochum, dnia 4 kwietnia 1895.

Rok 4.

Na Niedzielę 6 Postu (Palmową).

LEKCYA. Filip. II. 5—11

Bracia, to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapieżstwo, że był równym Bogu; nie wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGIELIA. Mat. XXI. 1—9.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy powstał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do Miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. Odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Po-

wiedźcie córce Syońskiej: Oto Król Twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na ośleciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywieśli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, i jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka stała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze stali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Kto do końca w dobrem wytrwa, zbawion będzie.

Hosanna Synowi Dawidowemu:
błogosławiony, który idzie w Imię
pańskie: Hosanna na wysokościach.
(Mat. 21. 9.)

Widząc lud dobroczyńcę swego Jezusa tryumfalnie do Jerozolimy wjeżdżającego, zdejmując ze siebie szaty, łamie gałązki, obdziera z drzew liście, a ściele pod stopy Jezusa, by go za tyle cudów, nauk i dobrodziejstw uczcił i uszanował. Ze wszystkich stron rozlega się wesole „Hosanna

Synowi Dawidowemu!“ ze wszystkich stron wołają rzesze: Ten przychodzi w Imię Pańskie na uszczęśliwienie Izraela! O gdyby lud wytrwał był w tem poszanowaniu i wdzięczności ku Jezusowi, jakżebyśmy go szczęśliwym nienazwali. Lecz niestety, dziś woła: Hosanna Synowi Dawidowemu! a pięć dni zaledwo upłynęło, temi samemi ustami krzyczy, wrzeszczy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Dziś ściele pod stopy jego kwiaty, odzienie i gałęzie, a za kilka dni temi samemi rękami bije, biczuje, na krzyż wciąga i gwoździami przybija. O niestałości ludzka! takto się Zbawicielowi twemu odpłacasz? takto mu za cudownie przywrócony wzrok, za wskrzeszenie umarłych, za rozmnożenie chleba, za tyle cudów i dobrodziejstw dziękujesz? Lecz nie oburzajcie się na tłuszcze żydowskie, chrześcijanie, ale bądźcie i dla siebie synami łagodniejszymi. Ileż razy nie krzyżowały na nowo grzechy wasze Jezusa? ileż my to już obietnic nie poczynili, że go więcej obrażać nie będziemy? A przecież, gdy sobie upadki nasze przypomnimy, ledwo nam serce z żalu nie pęknie. O gdyby przynajmniej ten żal po spowiedzi wielkanocnej był prawdziwy! O gdybyśmy przynajmniej odtąd postanowili szczerze wytrwać w dobrem aż do końca, chrześcijanie! Ażeby dopomódz świętym przedsięwzięciom waszym, postanowiłem przy kończącym się poście przemówić do was o tem, żeśmy w dobrem stale wytrwać powinni aż do końca.

Boże odwieczny! już nie raz przyrzekaliśmy trwać ustawicznie w przykazaniach Twoich, a przecież widziałeś upadki nasze i to zbyt częste, ustal zatem serca nasze w dobrem, a my przykazań Twoich nie przekroczymy. Matko Zbawiciela! przyczyn się za nami!

1. Nie dzień, nie dwa, ale całe życie od Boga mamy, więc mu całe życie na usługi poświęcić powinniśmy. Codzien, nie jego powietrzem oddychamy, z jego darów pożywamy, po jego ziemi chodzimy-codziennie jego słońce nas ogrzewa i światłem obdarza: nie ma dnia, nie ma godzi-

ny, w której by nas swemi dobrodziejstwami nie obsypał? jakżeż mu więc bez ustanku nie służyć? Chrześcijanie! pomyślcie sobie, do czyjej was to służby wzywam; nie do królewskiej, nie do książęcej, bo ci by wam tylko dobrami doczesnemi zapłacili, ale do Boga, który i dobrami ziemskimi odpłacić może i szczęśliwością wieczną; albowiem tak powiedział: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota.“ (Objaw. 2. 10.) Bóg to jest, chrześcijanie, który nas darami, sumieniem, przykładem, nawet wyraźnym rozkazem wzywa, abyśmy mu ciągle służyli, a tem samem w dobrem aż do końca trwali. Tak on do uczniów swoich przemawia: „Kto wytrwał do końca ten zbawion będzie.“ (Mat. 10. 22.) Ktoby się ujął pluga ręką, a potem się cofał i oglądał za próżnościami świata, ten nawet nie jest sposobny do Królestwa niebieskiego, jak ów młodzieniec, który dochował czystości, szanował rodziców, ale przywiązał serce do bogactw ziemskich, bo gdy mu przyszło te opuścić, nie powrócił więcej do Jezusa, ale dopuszczony, jak mówi Jezus, ażeby pogrzebał umarły umarłe. Czekalić długo panny ewangeliczne na oblubieńca, a że nie wytrwały do końca, nie weszły za oblubieńcem na gody. Tak to mówi Izydor św.: „Nie ten błogosławiony, kto dobre czyni, ale ten, kto bez ustanku czyni“. Prawdziwie mówi Augustyn ś.: „Boga nikt nie utraci tylko ten co go sam odstępował“. Nie tylko Bóg i cały Kościół żąda i nakazuje, byśmy ustawicznie trwali w dobrem, aleśmy to już sami przyrzekli na chrzcie świętym, a wielokrotnie powtórzyli na świętych spowiedziach; i jakżeż, chrześcijanie, czy tych świętych obietnic nie dochowamy Bogu? czyliż więcej posłuchamy ciała i rozkoszy, aniżeli Boga samego? zastanówcie się, jeszcze powtarzam do was, grzesznicy: ile was to kosztowało, przerwać związki niegodziwe z osobą, do której was sprosna miłość wiązała; ileście się to nie namęczyli, nim się usta wasze wyrzekły pijaństwa, obmowy; ileście się to namocowali, nimeście zwyciężyli gniew, zazdrość,

nimeście ze serca waszego wydarli zemstę i nienawiść; ile was to kosztowało i Boga, nimeście do łaski Jego powrócili. Zapomnieliście to na mękę Jego, co on dla was ponosił? Jeżeliście zapomnieli, przypomnijcież sobie to w tym wielkim tygodniu, a ja wam powiadam, że wasze męczarnie, trudy nad poprawą życia, nawet posty, jałmużny, modlitwy i sama krew Zbawiciela nie pomagały wam do zbawienia, gdybyście nie wytrwali w dobrem aż do końca. Najpiękniej zaczął Judasz, i on z krwi Zbawiciela kosztował, ale go zdradziecki koniec potępił. Żeby więc na próżno nie były wasze modły, posty i tylokrotne utrapienia przy poprawie życia, trwajcież w dobrem aż do końca, bo po upadku trudno powstać, trudno na nowo łaskę Boską uzyskać, ta bowiem na rozkaz grzesznika nie przychodzi, ale z woli Najświętszego.

Jeżeli was te dowody nie poruszyły do wytrwania w dobrem, powiem jeszcze myśli takie, które każdy najłatwiej zrozumieć i nimi się do wytrwania w dobrem zachęcić może.

2. Niedośzedłby podróżny na miejsce przeznaczenia swego, gdyby wychodził na drogę, a uszedłszy kawał, powracał zaraz, lub nie ruszał dalej; nigdyby także rolnik nie używał owoców, gdyby je posiał lub posadził, a nie zbierał lub nie dokończył pracy. Tak też i człowiek, który raz zachował przykazania Boże, drugi raz przestępował, nie byłby uszczęśliwiony, bo szczęście wieczne tylko temu przyobiecane, który wytrwa w przykazaniach Bożych, aż do końca, a biada tym, którzy utracili cierpliwość i opuścili drogi proste i udali się krzywemi. (Ekl. 2. 16.) Nikt nie sądził sprawiedliwiej Izraela, jak Saul w początkach panowania swego, o czym i Pismo św. wyraża, a przecież, gdy się stał Bogu nieposłusznym i nie wytrwał w sprawiedliwości aż do końca, był od Boga odrzuconym. Nie znał świat mędrszego nad Salomona, ale gdy mądrość Bożą zamienił w rozkosze cielesne i nie wytrwał w dobrem aż do końca, stał się przyczyną działu

królestwa swego i smutną przestrogą i ubolewania godnym całemu światu przykładem. Przeciwnie Noe, że sto lat ponosił urągowiska bezbożnego ludu, trwając przy obietnicach Bożych, z potopu świata uratowany został. Hiob i Tobiasz, że do końca okazali stałość w cierpieniach, Bogu się podobali, Bóg ich wynagrodził. Znacież tego, chrześcijanie, na krzyżu; czyż nie wiecie o tem, że on się mógł z krzyża oderwać, i bezbożnych ukarać, a przecież stale cierpi, by nam dał przykład wytrwałości w dobrem, ażebyśmy i my przy szczęściu lub nieszczęściu doczesnem nie opuszczali dobrego. Wiem ja, chrześcijanie, że macie chęć aż do końca trwać w dobrem, bo miłujecie Boga, bo wolicie raczej służyć Bogu, aniżeli grzechowi, bo nie chcecie się pozbawić szczęścia doczesnego i wiecznego, bo was do tego rozliczne przykłady zachęcają; ale się spytacie: jakże tu człowiek słaby, do złego skłonny, przy tylu ponętach i ułudach światowych w dobrem wytrwać może?

Uwagi chrześcijańskie.

O wyroku Sędziego.

1. O Panie, jako różnym będziesz od samego siebie w czasie zapaleczywości Twojej! Nie ma tu nic teraz łatwiejszego, jako przebłagać ciebie; jedno westchnienie, jedna łza, jeden akt żalu, gniew Twój uśmierza. Ale wtedy staniesz się nieczułym na płacz i wołanie niezliczonego mnóstwa ludzi popadłych w niełaskę Twoją, przeciwko którym bez żadnego ulitowania wydasz ów straszny wyrok: „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego.“ (Mat. XXV, 41).

2. Teraz gdy czuję, że Bóg jest rozniewany na mnie, ukazuję mu krzyż Jezusa, ukrywam się w ranach Jego, i znajduję tam pewną ochronę. Uciekam się do Panny Najświętszej, która jest Matką miłosierdzia i ucieczką grzesznych. Ona nie raz zatrzymała przyczyną Swoją prawicę Jego we mnie godzącą. Ale w dzień sądu

sam Jezus da wyrok potępienia na mnie i Marya nań przystanie, i nikt się nie przyczyni, ani odwróci sądu bez miłosierdzia.

3. Widzieć ludzi uraczonych chwaleb-
nym imieniem synów Boskich i dziedzic-
ców królestwa niebieskiego, a w tem zostać
przekleństwem okrytym i potępionym na
wieczny ogień; widzieć wstępujących do
nieba dla królowania tam na wieki z Bo-
giem, a w tem być wtrąconym do piekła
na męki wieczne z djabły; ten jest, o du-
szo moja, los grzeszników i kara niezbo-
żności. „Nazowią je granicami niezbożności
i ludem, na który się rozgniewał Pan aż
na wieki“ (Malach. I, 4).

Co jest niebo?

1. Mogę nabyć nieba, ale pojąć onego
nie mogę: „Czego oko nie widziało i ucho
nie słyszało, i w seree człowiecze nie wstą-
piło, co nagotował Bóg tym, którzy go
miłują“ (I. Kor, II, 9). A ja jednak co-
dziennie wdaję się w niebezpieczeństwa
utruty onego.

2. Gdyby mi Bóg pozwolił prowadzić
życie tak miłe i rozkoszne, jakie tylko
sobie wyobrazić mogę, to jednak życie nie
miałoby nawet podobieństwa do słodkości
owego, które Święci prowadzą w niebie,
Więcej mi Bóg mój zgótował, niżeli ja my-
śleć i pragnąć mogę.

3. Chociażbym tysiąc lat o tem my-
ślał, nigdybym ja sobie nie zdołał wyobra-
zić mieszkania piękniejszego nad ono nie-
bieskie, ani towarzystwa słodsze-
go nad ono anielskie, ani szczęścia zdolniejszego do
nasycenia wszystkich żądz moich nad osią-
gnięcie Boga: „Błogosławiony naród, któ-
rego jest Pan Bóg jego; lud, który obrał
za dziedzictwo swoje“ (Ps. XXXII, 12).

Widzenie Boga będzie istotnem szczę- ściem Świętych w niebie.

1. Teraz jesteśmy synami Bożymi, lecz
kiedy się Bóg da nam widzieć w swej
chwale, będziemy wszyscy podobni Jemu,
zostaniemy uczestnikami Jego jasności,
Jego wiadomości, Jego nieśmiertelności;

będziemy Bogami. „Jam rzekł: jesteście
bogowie i synowie najwyższego wszyscy“
(Ps. LXXXI, 6).

2. „Nasycon będę, gdy się okaże
chwala Twoja“ (Ps. XVI, 15). Tam mieć
nie będę żadnej niespokojności, ani chuci,
ponieważ więcej niczego potrzebować nie
będę; najdę wszelkie dobro w Tobie sa-
mym i wszystko razem posiędę. „Będę
upojon hojnością domu Twego i strumie-
niem rozkoszy Twojej napoisz mię“ (Ps.
XXXV, 9).

3. Nie ma żadnego dobra w tem ży-
ciu, któreby zmacone nie było ze złem ja-
kiemkolwiek. Honory kłopotu nabawiają,
bogactwa niepokój za sobą ciągną, rozko-
sze rujnują zdrowie. Trzeba się do nieba
kwapić, jeśli chcę użyć dobra bez najmniej-
szej przymieszki złego. Tam dostojność
bez ciężaru, bogactwa bez zachodu, rozko-
sze bez goryczy i bez bojaźni utraty. „Jako
miłe przybytki Twoje, Panie zastępów!
Żąda i ustaje dusza moja do pałaców pań-
skich“ (Ps. LXXXIII, 2).

Zdania duszy pragnącej nieba dla widzenia Pana swojego.

1. „Kto mi da skrzydła, jako gołę-
bicy, abym wyleciał do Jezusa mego i
w ranach Jego spoczął.“ Mój Jezu, iżaliż
cię nigdy oglądać nie będę, tylko zakry-
tego? Iżaliż mi nie odkryjesz i nie do-
zwolisz ujrzeć owej twarzy, której widze-
nie jest uszczęśliwieniem Świętych?

2. Niebo nie dla czego innego jest
niebem, jedno, że tam widzieć i kochać
można doskonale Jezusa. Okropną pusty-
nią byłoby dla mnie niebo, gdybym tam
nie znalazł Jezusa. „Bo cóż ja mam w nie-
bie; abo czegom chciał na ziemi oprócz
ciebie?“ (Ps. LXXII, 25). Tyś jest mo-
jem światłem, mojem życiem, moją rozko-
szą, moją miłością, moim Bogiem i wszyst-
kiem mojem: „Bóg mój i wszystko.“

3. Nadzieja, że nastąpi ten dzień, któ-
rego oglądać będę Jezusa, ożywia mię
i niecierpliwym mię czyni w oczekiwaniu
śmierci. „Nieszczęsny ja człowiek, kto

mnie wybawi od ciała tej śmierci“ (Rzym. VII, 24). Póki tu jestem, póty nie obaczę Jezusa, póty nie będę miał w dziedzictwie Jezusa, póty dostatecznie kochać nie będę Jezusa, zostanę zawsze w niebezpieczeństwie utraty Jezusa. „Wybaw Panie, wybaw duszę moją z więzienia ciała tego, aby mogła przyjść i wielbić święte Imię Twoje w niebie.“

Co jest piekło?

1. Katusza w środku ziemi ciasna, okropna, ciemna i zawsze gorejąca, jako piec ognisty, który pali bez światła i to to jest, o duszo moja, co się zowie piekło. A będziesz się mogła odważyć na mieszkanie tam wieczne?

2. Gorzeć, a gorzeć, nie podlegając śmierci, gorzeć bez żadnej ulgi i bez nadziei przyjścia kiedykolwiek do końca, albo do połowicy mąk owych, któremi Bóg karze grzeszników w piekle. Ach, miły Boże, jak straszna rzecz jest wpaść w ręce Twoje!

3. Żyć z diabły w pośród lotrów i desperatów, a co za towarzystwo! Innego jednak nie masz w piekle. Płakać, zgrzytać, narzekać zawsze, o jak okropna zabawa! Innej atoli nie będą na wieki mieć w piekle. „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“ (Mat. VIII, 12).

Powieści o Najświętszej Pannie.

19. Wędrowka dusz po śmierci. — Rajska Patronka. — Po cierniowej drodze. — Matka Boska litościwa.

W rajskim ogrodzie są pola szerokie, rozległe łąny, jak kobierzec miękkie, za nimi gaje liliowe i z najcudniejszych róż plecione płoty. W liliowych gajach po cienistych ścieżkach Najświętsza Panna się przechadza codzień, a lilie przed nią kłonią głowy białe i pod Jej stopy woń zlewają świeżą i złącą ślady Jej nówek na piasku.

Po kwiecistych łąkach pasą się owieczki, śnieżnej białości pasą się baranki, same

niewinne dusze dobrych ludzi, których Pasterką jest Marya Panna; kiedy nad niemi rączkę Swą podniesie z błogosławieństwem na znak łaski Swojej, białe ich runu białszą barwą świeci, księżycowe z siebie błaski daje.

Do tej owczarni Matka Boska zbiera wybrane tylko duszyczki ze świata.

Gdy taka dusza po raz pierwszy wejdzie na niebotyczny gościniec wieczności i nie wie: kędy obrócić się trzeba, staje na drodze skromna, zalekniona i widząc wrota zamknięte do nieba, a w dole piekło przed sobą otwarte, płacze cichymi łzami i narzeka:

— Gdzież mi tu biednej podziąć się i w którą, nieznana drogą, skierować się stronę!...

Pastuszka Święta wówczas przed nią staje i aby biedna dusza nie zbłądziła, wiedzie ją z sobą gościńcem wieczności i mówi do niej łaskawie przez drogę:

— Nie płacz ty, nie bój się piekła gorącego, ja cię zawiodę do Raju wiecznego; będziesz się pasła na wieki już w Raju, białą owieczką po zielonym gaju!...

Nieraz tak całe dusz błędzą gromady, nie mogąc drogi znaleźć, ani miejsca i chodzą z płaczem, szukając przytułku.

Idą na cmentarz i proszą:

— Cmentarzu, weź nas i przyjmij i schowaj w mogiły, abyśmy spokój do dnia sądu miały!...

A cmentarz na to:

— Nie mogę, nie mogę, boście bez świętej pomarli spowiedzi!

Idą pod kościół i proszą:

— Kościele, otwórz twe wrota i wpuść nas do siebie; będziemy mieszkać pod twojem sklepieniem i za ołtarzem klęczeć na na wiek wieków!...

A kościół na to:

— Nie mogę, nie mogę!...

Idą na lasy, zawodzą żałośnie:

— Lesie, ty lesie, schowaj nas w swym gąszczu, nakryj nas cieniem i napój swym chłodem, bośmy się trudem życia uznoili, bo wypoczynku łakniemy i ciszy!

A las im szumem odpowie:

— Nie mogę!...

Więc się zmęczone dusze wloką dalej, idą do ognia i proszą:

— Ty ogniu, zlitaj się przecież, chwyć nas w swe płomienie, abyśmy w tobie na wieki gorzały, bo nas chłód mroźny na ziemi przejmował, bośmy od zimna i krzepy i drżały!...

A ogień syczy:

— Nie mogę, nie mogę!...

Idą nad wodę dusze utrapione i pochyłone nad nią, płaczą:

— Wodo, zabierz nas w swoje kryształowe tonie, bośmy spragnione i zeschłe, jak liście, życia spiekotą i żarem zwalone!...

Lecz woda szemrze:

— Nie mogę! nie mogę!...

Więc upadając z znużenia dusze, pod samą piekła dostają się bramę, z rozpaczą ręce łamią i wołają:

— Piekło, do ciebie przychodzim zbłąkane, zabierz już ty nas do swojej pieczary!... Pan Jezus o nas wiedzieć nie chce, cmentarz nam mogił odmawia, a kościół schronienia, ziemia i lasy, i ogień, i woda przytułku dla nas nieszczęsnych nie mają. Piekło, ty weź nas, ty pochłoń na wieki, ty usłysz nasze błagalne wołania.

I piekła bramy zgrzytają w zawiasach i bucha ogień, zionie żar straszliwy, a w ogniu ku nim huczy głos:

— Więc wejdźcie!...

Lecz dusze nagle srogi lęk zdejmują na widok onych czeluści piekielnych i tej zaguby niechybnej... truchleją; strach je na ziemię powala, jakoby zboże skoszone, na łanie i drząc ze strachu, szlochają i krzyczą: „Panienko święto, a ratujże Ty nas, coś Matką naszą, Oredowniczką i Wybawicielką!”

Najświętsza Panna w gwieździstej koronie w tęczowym płaszczu królewskim się zniża i nad duszami uczyni znak krzyża i nim je zdąży piekiel schwycić paszcza, nakrywa wszystkie połą swego płaszcza.

Potem zgarnawszy duszyczki struchlałe,

jako pasterka staje na ich przedzie i rajską drogą ku niebiosom wiedzie, zbłąkanych owiec swoje stadko białe...

Nie zawsze jednak i nie w każdej dobie ta miłosierna Pani tak łaskawa, — nie wszystkim równe zmiłowanie dawa, chociaż je nawet umiłuje sobie; bo kiedy które zejda z tego świata, całej ze siebie nie zmazawszy winy, lecz się Jej łasce polecą matczynej, Ona te dzieci niedobre i grzeszne, sama pokutą z ziemskich plam oczyszcza i by je rychlej zbawić miłosierne, wodzi je ścieżką przez kolące ciernie i po kamieniach, co ich stopy ranią, — a one idą chętne za swą Panią i szłyby środkiem piekielnych czeluści, krzepione wiarą, wytrwałe nadzieją — wiedząc, że ile krwawych łez wyleją, tyle im grzechów Pan Jezus odpuści. Najświętsza Panna w łaskach nieprzebrana wstawia się sama do Chrystusa Pana, by wpuścić kazał duszyczki do nieba, które za progiem kulą się i płaczą i do bram jego nadarmo kołaczą.

A nawet z tronu swojego się schyla i słucha między aniołami swymi, czy tam jęk jaki nie leci od ziemi?...

A gdy posłyszysz błagalne wołanie duszy, co w niebo wspiąć się nie ma siły i wzdycha ciężko cierpieniem znękana, i pada w prochu na oba kolana, i zmiłowania drżącym głosem woła, wtedy posyła z pomocą anioła, aby ją podjął, jak złamane kwiecie i wziął na skrzydła lekko, niby dziecię i zaniósł w górę z ziemskiego padolu...

Sama łez dużo na ziemi wylała i w sercu czuła siedmiorakie miecze, więc jako Matka ludzi litościwa, co zna ich żywot i dolę ciemną, w swem miłosierdziu bezgranicznem rzecze:

— Niechaj iza żadna nadarmo nie splywa i niechaj człowiek nie płacze daremno!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ubóstwo miłosierne.

Do jednego kapłana T. J., który później został misjonarzem w Indyach, przyszła prosta kobieta z ludu i rzekła:

— Mój Ojczy, słyszałam, że chcesz się udać na misye. Chciałabym w twe ręce złożyć ciężar, który mi niepotrzebny. Mam już lat 71, a P. Bóg wkrótce mnie powoła do siebie. Cały mój majątek wynosi 500 franków, (250 reńskich), a chciałabym go na dobre cele użyć. Proszę zatem wziąć 400 franków z tej sumy na potrzeby misyi.

To mówiąc, wyjęła starą szmatę z zandrza i rozwinęła ją starannie. Misyonarz obaczył owoc jej pracy. Ze łzami radości ofiarowała pocziwa kobieta całą sumę.

— Pan Bóg — rzekła — aż dotychczas mną się opiekował. Nigdy mi nie zbywało na potrzebnych rzeczach, Pan Bóg i nadal o mnie starać się będzie. Odkąd dom rodzicielski porzuciłam, zawsze pracowałam dla ubogich kościołów i to, co na mnie po ojcu przypadło, na ten cel obróciłam. Mój Boże, jak źle obchodzą się w niektórych kościołach z Dzieciątkiem Jezus! Zdaje mi się, jak gdyby P. Jezusowi maleńkiemu bardzo tam zimno było. Jakże chętnie chciałabym Mu miękkie i ciepłe sprawić posłanie! Przez to rozumiała w swej dziecinnej prostocie korporaly i puryfikaterze (bieliznę mszalną). Gdy to mówiła, wyraz jej głosu stawał się żywszy jako dowód gorącej serca miłości.

— Ależ moja kobieto, jakim sposobem uskładaliście taką sumę? — zapytał misyonarz.

— Co dzień idę nad rzekę i trudnię się praniem — odrzekła — a za to co dzień mogę jednego albo dwa franki złożyć.

— A z czegoż żyjecie?

— Talerz rosółu, kawałek chleba i wody szklanka, to dla mnie dosyć!

— A gdy zachorujecie, czy nie macie ochoty kupić sobie wina?

— Czasem — ale wtenczas przychodzi mi myśl, która mi znowu dodaje ducha. Mówię wtedy sama do siebie: „Co dajesz ciału, to zginie, a co duszy dasz, to korzyść przynosi. A wtenczas chętnie odmawiam sobie wszelkiej ulgi. Teraz proszę cię mój Ojczy, weź te pieniądze, bo one są

dla mnie ciężarem. Proszę wziąć wszystko i uczynić w moim imieniu dobrą intencję, bo ja nie umiem.

Pomimo wszelkiego nalegania przyjął misyonarz tylko 150 franków. Kosztowało go wiele trudu namówić ją, by na niespodziewane wypadki, choroby, nieco złożyła. Gdy w ciągu dalszej rozmowy misyonarz mówił o ubóstwie indyjskich misyj, wstała zacna kobieta i rzekła:

— Proszę poczekać, ja przyniosę resztę pieniędzy, niech je Ojciec poszle.

By ją odwieść od tego postanowienia, musiał jej misyonarz zagrozić, że i te 150 franków jej odda. To pomogło; obiecała na przyszłość jeszcze gorliwiej pracować, aby móżdż więcej jałmużny na misye udzielić.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 13)	28,70 m.
Dwaj Rodacy z Camen (nadesłał p. St. Obierski)	1,00 „
Na chrzcinach u pana Michała Mikołajczaka w Oberhausen (nadesłał p. Stan. Mikołajczak — porto 5 fen.	5,55 „
Na imieninach u p. Józefa Ratajczaka w Baukau (nadesłał p. Ign. Pawlicki	5,45 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum i Tow. śpiewu „Halki“, również w Bochum (wręczył p. Jankowiak)	4,22 „
Na zebraniu Tow. św. Andrzeja w Bochum (wręczył p. Brodziński)	4,43 „
Składka kościelna z Eickla (wręczył p. Kacpar Filipiak)	30,30 „
Pan Marcin Precz z Eickla (wręczył p. Kacpar Filipiak)	1,00 „
Razem	80,65 m.

Bóg zapłać! Św. Józefacie, módl się za nami!

2. IV. 95.

pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Kwiecień.

7. **Niedziela Palmowa.** Donata.
8. **Poniedziałek.** Dyonizego B.
9. **Wtorek.** Moniki.
10. **Sroda.** Ezechiela P.
11. **Wielki Czwartek.** Leona Pap.
12. **Wielki Piątek.** Konstancyi.
13. **Wielka Sobota.** Hermenegilda.

Przewodnik

dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

5, 6, 7 i 8 kwietnia rano spowiedź w **Caternberg**. 7 po poł. nabożeństwo.

W **Annen** 6-go kwietnia od 4-tej po poł., 7-go i 8-go rano spowiedź. 7-go po poł. nabożeństwo.

W **Hofstede - Riemke** i w **Hörde** tak samo będzie i z spowiedzią i z nabożeństwem w te same dni.

W **Bickern** 13-go kwietnia od rana aż do 21-go spowiedź. Nabożeństwa będą 15 i 21 kwietnia.

W **Bickern** i w **Bruchu** na Wielki Piątek wieczorem (godzina będzie jeszcze naznaczona) nabożeństwo pasyjne z kazaniem.

W **Bruch** 13-go kwietnia od rana, 14-go i 15-go spowiedź. Dwaj księża słuchać będą. — Potem jeszcze jeden pozostanie 16-go i 17-go. — Nabożeństwo polskie w drugie święto będzie w **Bruch** i w **Herne**.

W **Horst nad Ruhra** 13-go od 3 po połud., 14, 15 i 16-go kwietnia rano spowiedź. W drugie święto nabożeństwo.

W **Bochum** 20 od rana, 21 i 22 rano spowiedź. 21 po południu nabożeństwo. O. Andrzej.

Dla wielkiego nacisku do spowiedzi wielkanocnej, odprawi się przyszłe nabożeństwo dla Polaków w **Düsseldorfie** w poniedziałek, 15-go kwietnia, czyli w drugie święto o godzinie 2¼ po południu, zamiast w niedzielę, 14-go kwietnia. O. Konstanty.

Ogłoszenie!

Pielgrzymka polska z dekanatu esseńskiego (razem z **Buer**, **Horst-Emscher**, **Bismarck**, **Bottrop**) do **Hardenberg** odbędzie się **16 czerwca**.

Pielgrzymka polska z dekanatu dortmundzkiego do **Werl** odbędzie się **30 czerwca**.

Prezesa wszystkich towarzystw polskich z dekanatu dortmundzkiego zapraszam niniejszem na **rozmowę** do **Dortmund** na 21go kwietnia po poł. o godz. 1½ na salę posiedzeń towarzystwa „Jedności“. — Niech pan T. Bzyl we „**Wiarusie Pol.**“ poda ulicę i numer, gdzie sala jest. O. Andrzej.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Stacye czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, **Bochum**.

Żywot Pana Jezusa.

Cena za egzempl. oprawny 1,50 mr., z przesyłką 1,70 mr.

Kalendarz na rok 1895.

Kalendarz Maryański, gustownie wykonany, z licznymi rycinami. W dodatku: 2 obrazki i kalendarz ścienny. Cena 60 fen z przesyłką 70 fen.

Adres: **Wiarus Polski**, **Bochum**.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. —

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na pocztę i u agentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnośnieniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „**Wiarusa Polskiego**“ dostaje w dodatku darmo „**Posłańca**“ czyli „**Naukę Katolicką**“ oraz pismo dla nauki i zabawy pt. „**Zwierciadło**“.

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **drugi kwartał 1895 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „**Posłańca Katolickiego**“. Cena wynosi na pocztę i w agencjach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycji w Bochum 40 fen.

Prosimy też o **zgłoszenie się nowych agentów**, którzy nie bez korzyści własnej mogą się łatwo przyczynić do rozpowszechnienia tak zbawiennego pismka.

Dzieje święte

czyli

Historia Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.

Z 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Katechizm rzymsko-katolicki

ulożył ks. biskup **E. Likowski**,

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Pamiętka pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Obrazek przedstawiający po jednej stronie ostatnią wieczerzę Pańską, a po drugiej wiarę, nadzieję i miłość, oraz zawierający miejsce do zapisania imienia, nazwiska itd. przystępującego do świętych Sakramentów. Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Der echte Pole. Prawdziwy Polak.

Sammlung der notwendigsten Wörter, Regeln, Gespräche und Redensarten, um in kürzester Zeit die polnische Umgangssprache gründlich zu erlernen. Mit vollständiger Angabe der Aussprache von Ornecki.

Preis geb. 60 Pfennige, franco 70 Pfg.
Zamawiać można pod adresem: „**Wiarus Polski**“, **Bochum**.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „**Wiarusa Polskiego**“